GOSPODARKA

Presja ma sens

Gdzie Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych chce znaleźć 1,1 mld zł? W ciągu kilku tygodni od deklarowanej straty 700 ml zł zapowiedziano zyski na poziomie 400 mln zł.

Alarm podniesiony przez związki zawodowe uruchomił dużą część społeczeństwa, która z oburzeniem przyjęła plany przyjęcia dokumentu budżetowego Lasów Państwowych z wpisanym deficytem w wysokości 700 mln zł. Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych oraz Ministerstwo Klimatu i Środowiska deklarują, że strat nie będzie, a pojawią się zyski. I ma to być 400 mln zł. – Nie ukrywajmy, jest to efekt presji, jaką konsekwentnie wywieramy jako związki zawodowe. To nie przypadek. Jeszcze miesiąc temu dyrektor generalny Witold Koss informował nas, że LP czeka strata rzędu 700 mln zł, którą trzeba będzie pokryć z Funduszu Leśnego. Brzmiało to dramatycznie. Jednak po medialnej burzy coś się wyraźnie ruszyło – informuje w rozmowie z „Naszym Dziennikiem" Zbigniew Kuszlewicz, przewodniczący Rady Sekretariatu Zasobów Naturalnych i Ochrony Środowiska NSZZ „Solidarność".

W ostatnich dniach Lasy Państwowe przekazały informację o finansach przedsiębiorstwa. Rok 2024 zamknięto, osiągając wynik finansowy na poziomie 764 mln zł netto. Poinformowano też, że obowiązkowa wpłata, którą rokrocznie LP przekazują do budżetu państwa z tytułu prowadzonej przez siebie działalności, a więc ze sprzedaży drewna, wyniosła w ubiegłym roku ok. 224 mln zł. Dodatkowo przedsiębiorstwo w 2024 r. odprowadziło m.in. 387 mln zł podatku leśnego oraz 36 mln zł podatku od nieruchomości. Zapłacono też 1,5 mld podatków i innych obciążeń pośrednich. Z podatku VAT było to 1,8 mld zł. Łącznie oznacza to około 4 mld zł wpływu do budżetu państwa. – Oprócz tego rzeczywiste koszty, jakie LP ponoszą z tytułu realizacji zadań związanych z ochroną przyrody, szacowane są nawet na miliard złotych. Rosną koszty wynikające z potrzeby dostosowania lasów do zmian klimatu oraz ochrony lasu, sam koszt rocznej ochrony przeciwpożarowej LP to niemal 160 mln zł – wylicza Jerzy Fijas, zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych ds. zrównoważonej gospodarki leśnej.

Wirtualna księgowość?

Wynik finansowy za 2025 r. będzie uzależniony od cen drewna. Dyrekcja Generalna LP liczy jednak, że uda się go zamknąć z zyskiem nawet 400 mln zł. – Nazwę to wprost: rekord Guinnessa. Bo jak inaczej określić sytuację, w której w ciągu jednego miesiąca – a może nawet w krótszym czasie – następuje finansowy zwrot o 180 stopni? Jeszcze niedawno przekazano nam informacje o dziurze budżetowej na poziomie 700 mln zł i o konieczności uruchomienia Funduszu Leśnego, a już po kilku dniach pojawia się nowa wizja, w której nagle „znaleziono" 1,1 mld zł na zasypanie dziury i wyrobienie zysków – zauważa Zbigniew Kuszlewicz. Jak dodaje, wiele wskazuje na to, że to efekt politycznej gry.

– To nie cud gospodarczy, ale raczej kreatywna buchalteria. Mam nieodparte wrażenie, że w grę wchodzi zabawa cyframi, której jedynym celem jest zatuszowanie planowanej wcześniej straty – podnosi w rozmowie z „Naszym Dziennikiem" dr Paweł Sałek, poseł Prawa i Sprawiedliwości, wiceprzewodniczący Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. – Bardzo możliwe, że poprzez wstrzymanie wcześniej zaplanowanych inwestycji. Ot klasyczny manewr: przerwać, zamrozić, przełożyć – i liczby zaczynają się zgadzać. A że Lasy Państwowe to wciąż firma zasobna, z rezerwą gotówki, to jeszcze przez chwilę można pozwolić sobie na uprawianie wirtualnej księgowości – ostrzega parlamentarzysta.

Wpływy Lasów Państwowych w tym roku i latach następnych będą spadać. A to dlatego, że Dyrekcja Generalna LP realizuje ideologiczny postulat „uśmiechniętej koalicji" – wyłączenia 20 proc. lasów w Polsce z użytkowania. Okazuje się, że plan ten może zostać zrealizowany z dużą nawiązką. – Już teraz mamy 17 proc. lasów wyłączonych z użytkowania, a do tego dochodzą tzw. lasy społeczne, co daje dodatkowe 5-7 proc. Łącznie może to nawet przekroczyć zapowiadane 20 proc., i to w dość dużej skali – zwraca uwagę Zbigniew Kuszlewicz. Jeżeli lasy są wyłączane z użytkowania, to generują koszty, a nie zyski. – Chyba że ktoś się w końcu opamięta. Bo przecież Niemcy – kraj o większej lesistości niż Polska – mają tylko 16 parków narodowych. Nie planują nowych. A u nas? Mamy obecnie 23 i aż 25 kolejnych w planach. Nikt nie mówi o odwrocie. Do tego 1,2 tys. rezerwatów. To pokazuje skalę absurdu. To nie jest ochrona przyrody. To tworzenie skansenu z Polski – podnosi związkowiec.

> Niemcy – kraj o większej lesistości niż Polska – mają tylko 16 parków narodowych. Nie planują nowych. A u nas? Mamy obecnie 23 i aż 25 kolejnych w planach.
>
> **Zbigniew Kuszlewicz**
> NSZZ „Solidarność"

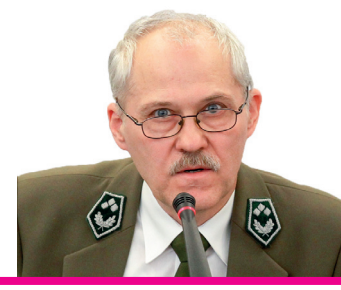

Już 24 kwietnia odbędzie się kolegium Lasów Państwowych i wówczas zostanie przedstawiony oficjalny dokument dotyczący finansów LP. – Jako parlamentarzyści będziemy go analizować z uwagą. Szczególnie w kontekście wyników, jakie zostaną pokazane. O ile w tym roku udało się oddalić największe zagrożenie, to przyszłość wcale nie rysuje się w zielonych barwach – podnosi dr Paweł Sałek. Wyjaśnia przy tym, że Lasy to potężna organizacja i potrzeba naprawdę złej woli, żeby ją doprowadzić do ruiny. – Ale, niestety, wygląda na to, że właśnie w tym kierunku zmierzamy. W moim przekonaniu ten dodatni wynik finansowy będzie próbą ratowania twarzy, okupioną wstrzymaniem inwestycji. I tak, to tylko przypuszczenie, ale oparte na obserwacji działań, które już miały miejsce – akcentuje dr Paweł Sałek.

Trwa inicjatywa referendalna dotycząca ochrony Lasów Państwowych przed zniszczeniem. Jej inicjatorzy chcą, aby społeczeństwo mogło zdecydować, czy chce, aby praktykowana od 100 lat organizacja przedsiębiorstwa była dalej realizowana czy jednak powinniśmy pozwolić minister Paulinie Hennig-Klosce realizować swoją wizję – wyłączania lasów z użytkowania i wprowadzenia ich w stan deficytu. – Nadal walczymy, nadal zbieramy podpisy. To temat palący, bo gra toczy się o przyszłość polskich lasów. Wszystkie szczegóły są dostępne na mojej stronie internetowej www.pawelsalek.pl. Zapraszam każdego, komu leży na sercu los naszego wspólnego dobra – podsumowuje Paweł Sałek. ■

Rafał Stefaniuk

Fragmenty pisemnego postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie odrzucenia wniosku komisji śledczej do spraw Pegasusa o aresztowanie Zbigniewa Ziobry z 31 marca 2025 r.

[…] Oceniając zgromadzoną dokumentację w sprawie, nie ma wątpliwości, że świadek Zbigniew Ziobro został w dniu 31 stycznia 2025 r. skutecznie doprowadzony przed Komisję Sejmową, a nastąpiło to jeszcze przed zakończeniem posiedzenia Komisji. Nie ma również wątpliwości, że członkowie Komisji, a w szczególności jej przewodnicząca, mieli bieżące informacje o realizacji zatrzymania i doprowadzenia świadka, o skutecznym jego zatrzymaniu i przewożeniu do gmachu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej – vide informacja od Komendanta Stołecznego Policji i Straży Marszałkowskiej. […] W świetle tych okoliczności podjęte przez Komisję decyzje w zakresie uchwały o wystąpieniu do Sądu Okręgowego w Warszawie z wnioskiem o zastosowanie kary porządkowej w postaci aresztu i zamknięciu posiedzenia świadczą o odstąpieniu przez Komisję od czynności przesłuchania świadka pomimo realnej możliwości jej przeprowadzenia. […]

[…] O godz. 10.29 poinformowano przedstawicieli komisji, że konwój jest w trakcie realizacji. Wjazd konwoju ze świadkiem do budynku Sejmu nastąpił o godz. 10.42, zaś wprowadzenie świadka do pomieszczenia bezpośrednio przylegającego do sali obrad komisji odbyło się o godz. 10.45, o czym Straż Marszałkowska poinformowała komisję. W toku posiedzenia o godz. 10.45 odbyło się głosowanie w sprawie podjęcia uchwały komisji śledczej w przedmiocie wystąpienia do sądu z wnioskiem o areszt oraz w sprawie wystąpienia do Prokuratora Generalnego o złożenie do Sejmu wniosku o wyrażenie zgody na aresztowanie posła Zbigniewa Ziobry. Przewodnicząca komisji śledczej o godz. 10.46 zamknęła posiedzenie komisji. […]

PETYCJA DO KOSZA

Komisja sejmowa odrzuciła petycję w sprawie zakazu spowiadania dzieci. Przyjęciu petycji sprzeciwiali się posłowie PiS. Argumentowali, że sakrament pokuty jest istotny dla katolików i państwo nie powinno odbierać rodzicom prawa do wychowania dziecka w wybranej wierze. Wskazali, że problemy, z którymi zmagają się dzieci, wynikają z wychowania „bez żadnych wartości i bez odpowiedniej ochrony". Petycję w październiku 2024 r. złożył Rafał Betlejewski, który od lat atakuje Kościół.

APP, PAP

CHCEMY ŻYĆ BEZPIECZNIE

W przygranicznym Gubinie w sobotę odbył się protest „Stop zalewaniu Polski migrantami przez Niemcy", podczas którego zgromadzeni manifestanci domagali się obrony szczelności polskich granic, a także zmiany polityki rządu w tej sprawie. Podczas demonstracji głos zabrał Robert Bąkiewicz, prezes partii Niepodległość i inicjator Ruchu Obrony Granic. – Tutaj, w Gubinie, jak w Słubicach, Zgorzelcu, tutaj dokonuje się akt bezprawia ze strony Niemiec, którzy narzucają Polakom nielegalnych migrantów, wpychając ich do Polski, destabilizując państwo polskie i narażając nas wszystkich na utratę bezpieczeństwa i spokoju, z którego przecież Polska słynie – mówił. – To my, Polacy, jesteśmy państwem, które na świecie ma najwyższe wskaźniki bezpieczeństwa. To my, Polacy, nie boimy się chodzić wieczorem po ulicach naszych miast i wiosek. Chcemy, by tak dalej pozostało! – zaakcentował prezes partii Niepodległość.

APP